Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

ROK XIV. Kraków, dnia 29 czerwca 1931 Nr. 20

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	**40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki	**60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	**60 groszy**

Cała strona okładki **Zł 200**, Pół strony **Zł 100**, Ćwierć strony **Zł. 50**, Ósma strony **Zł. 20**
Cała strona w tekście **Zł. 450**, Pół strony **230**, Ćwierć strony **Zł. 120**, Jedna osma strony **Zł. 60**

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"!

Fikcja samorządu gospodarczego.

Znikoma rola, do jakiej zepchnięty u nas został handel, w niemałym stopniu przyczyniła się do tego, że samorząd gospodarczy jest u nas raczej fikcją. Mamy wprawdzie na terenie całej Polski izby przemysłowo-handlowe, izby rzemieślnicze i rolnicze, nie wywierają one jednak żadnego wpływu na nasze ustawodawstwo gospodarcze i wogóle politykę gospodarczą kraju. Izby powyższe są przedewszystkiem zbytnio uzależnione od rządu, przyczem nadmiar kontroli i nadzoru sięga często tak daleko, że poczucie własnej odpowiedzialności i niezależność opinji zostają mocno osłabione.

Z drugiej znowu strony już od kilku lat warszawska izba handlowa zgłasza swe postulaty do rządu i bodaj, że żaden z ważniejszych postulatów nie został dotychczas wprowadzony w życie. Nie pomógł nawet duży autorytet, jakim się cieszył wśród czynników rządowych i Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych we Lwowie. Uchwały Kongresu narazie pozostały na papierze. Nie lepszy zapewnie los czeka t. zw. doroczne postulaty, przyjęte na ostatniem plenarnem zebraniu izby warszawskiej, które wykazały aż nadto dobitnie, że czynniki miarodajne nie liczą się poważnie z opinją Izby. W tym stanie rzeczy nabiera specjalnego znaczenia sprawa zmiany naszych przepisów prawnych w zakresie wprowadzania w Polsce rzeczywistego samorządu gospodarczego.

Niemniej ważna jest sprawa utworzenia izb pracy, które stać się mogą pożytecznym czynnikiem w życiu kraju. W ten sposób powstałaby możność powołania do życia Naczelnej Rady Gospodarczej, której doniosłe znaczenie przy ustalaniu wytycznych naszej polityki gospodarczej zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

M. G.

Polityka rolna w Polsce a handel.

Zakończona właśnie w Min. Rolnictwa konferencja w prawie zasad polskiej polityki rolnej w roku gospodarczym 1931/32 jest wymownym dowodem niedoceniania roli handlu w naszem życiu gospodarczem. Należy zwrócić uwagę, że nie kto inny, jak p. Barcikowski, wybitny przedstawiciel chrześcijańskiego kupiectwa zbożowego, musiał na ostatniem plenarnem zebraniu warszawskiej izby przemysłowo-handlowej zaprotestować przeciwko pominięciu przedstawicieli handlu zbożowego na powyższej konferencji. Fakt ten nabiera specyficznego znaczenia wobec oświadczenia p. ministra Janty-Połczyńskiego, że rząd zdaje sobie sprawę z konieczności zracjonalizowania handlu, zwłaszcza eksportowego, ale w tej mierze nie może i nie chce zastąpić inicjatywy prywatnej.

Pomimo szeregu zastrzeżeń wobec naszej polityki zbożowej, która wymaga gruntownej rewizji, zwłaszcza, jeśli chodzi o regulację cen, uznajemy, że sprawa uzyskania przez rolników cen, pokrywających koszty produkcji, jest pierwszorzędnej doniosłości. Nie mamy — rzecz oczywista — nic przeciwko ulgom podatkowym i kredytom, przeznaczonym na banki państwowe dla rolnictwa. Uważamy jednakowoż, że świadczenia powyższe nie powinny mieć miejsca kosztem innych działów naszego gospodarstwa społecznego, a przedewszystkiem handlu.

Przed kartelem pończoszniczym.

Łódź. Przedsiębiorstwa przemysłu pończoszniczego wybrały komisję organizacyjną, mającą opracować ramy kartelu producentów wyrobów pończoszniczych. W skład tej komisji wchodzą pp.: **A. Kepsz, Elsert, H. Grynberg, dr. Damm, Profesorski, Szafir Seidenwurm.** Prace komisji organizacyjnej są już na ukończeniu i w dniach najbliższych organizatorzy przystąpią do zrzeszenia członków. Kartel ma objąć wszystkie polskie wrzeciona kottonowe. Liczba zespołów kottonowych w kraju wynosi obecnie około 100. Pierwszem zamierzeniem przyszłego kartelu będzie uregulowanie norm produkcji, która dotychczas była ogromnie chaotyczna. W sferach pończoszniczych panuje bardzo przychylny nastrój w związku z podjęciem prób kartelizacji i istnieje nawet tendencja zwrócenia się do czynników rządowych, aby współdziałały w walce z ewent. firmami opornemi. Zdaniem najpoważniejszych znawców rynku — kartel jest jedynym sposobem unormowania stosunków branży pończoszniczej, która w bardzo krótkim czasie rozwinęła się w jedną z najpoważniejszych gałęzi krajowej wytwórczości włókienniczej.

Syndykat naftowy.

Lwów. Dowiadujemy się, że toczące się w okresie od 16—19 b. m. w Izbie P.-H. w Krakowie w obecności nacz. wydz. naftowego w Ministerstwie P. i H. inż. Friedberga i komisarza rządowego inż. Wrangla obrady członków Syndykatu Przemysłu Naftowego obejmowały poza sprawami bieżącemi kwestję polityki ropnej oraz wewnętrznej reorganizacji syndykatu w związku z krytyczną sytuacją, wytworzoną w przemyśle z jednej strony przez gwałtowny spadek cen w eksporcie, z drugiej strony kurczeniem się konsumcji w kraju oraz niepohamowaną działalnością małych rafineryj. Jakkolwiek obecna sytuacja nie pozwala na zakup ropy, powodując niepowetowane straty dla rafineryj zrzeszonych, zmuszonych ten nadmiar ropy magazynować lub przerabiać na eksport, tem niemniej zdecydowano zakup wolnej ilości ropy borysławskiej oraz znacznej ropy marek specjalnych, aby umożliwić podtrzymanie ciągłości pracy małym producentom. W kwestji wewnętrznej reorganizacji syndykat uzyskał porozumienie w zasadniczych punktah, zaś definitywne załatwienie tej sprawy odroczono na najbliższe zebranie w połowie lipca. (fr).

Polski Bank Przemysłowy S. A. w Warszawie.

Poski Bank Przemysłowy S. A. w Warszawie komunikuje, że z dniem 30 czerwca 1931 r. zostaną zwinięte Oddziały tegoż Banku w Łodzi i Stryju. Agendy Oddziału łódzkiego przechodzą do Oddziału Polskiego Banku Przemysłowego w Warszawie, zaś agendy Oddziału w Stryju — do Oddziału Banku w Drohobyczu.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIV. Kraków, dnia 29 czerwca 1931 Nr. 20.

TREŚĆ NUMERU:

Zastępcy poszukiwani.

Poszukiwani zastępcy dla sprzedaży materji rosharowych, używanych do konfekcji męskiej i damskiej.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Krak. Stow. Kupców pod l. P. H. L: 7049/K.

Komisja Odwoławcza dla podatku przemysłowego.

Komisja Odwoławcza dla podatku przemysłowego dla rozpatrywania rekursów za rok 1929 rozpoczyna posiedzenia we czwartek, dnia 2 lipca b. r. w Izbie Skarbowej w Krakowie. Kadencja potrwa od 2 — 8 lipca i rozpatrywane będą odwołania podatników z okręgu II. Urzędu Skarbowego Krakowie. (Dzielnice: Stradom, Dietla, Krakowska, Starowiślna, Gertrudy, Potockiego, Rakowicka i td.) oraz kilku miast prowincjonalnych. Reszta odwołań rozpatrywana będzie w termininie późniejszym (prawdopodobnie po wakacjach).

Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców, którzy dotychczas jeszcze nie przedłożyli w Stow. kopij rekursów dla należytego poinformowania Komisji Odwoławczej o argumentach obronnych, zechcą to dodatkowo uczynić najdalej do dnia 29. bm.

Dr. NORBERT SALPETER.

DLACZEGO?

Historja, ta niesfałszowana, ma to do siebie, że z pełną wyrazistością wyłapuje wszelakie błędy i je przed oczyma w całej swej jaskrawości publikuje. Niedawno jeszcze wydatki państwowe były elementem absolutnie niedotykalnym, a p. Matuszewski, b. minister finansów stworzył nawet terminologję „sztywności“ strony wydatkowej budżetu, jako reprezentującego czynnik będący wyrazicielem t. zw. minimum egzystencji państwowej. Tyle, a nie mniej, to była zasada. Tymczasem cała ta filozofja państwowa skonfrontowana z życiem dosadnie zbankrutowała i dzisiaj redukuje rząd, czy chce redukować wydatki „na łeb, na szyję“, szybko, w pośpiechu tak, by całą siłą pochwycić obie coraz to mocniej rozstępujące się strony budżetu: stronę dochodów ze stroną wydatków. A że wkońcu, zdaje się, zwycięża pogląd, iż dalej podwyższać podatków nie można, przeto pochwycono po stronie wydatków te części, które odrazu mogą być ukrócone, a więc pensje urzędników państwowych.

Muszę przyznać, że to, co dzisiaj rząd robi, należy w naszych stosunkach bezsprzecznie do czynności mniej niż popularnych. To już nie jest czyste symetryczne liczenie, to już odwaga, w całem tego słowa znaczeniu. Poprostu przez noc ścina się pensje, wywraca budżety domowe urzędników, przekreśla ich kalkulacje, komplikuje i utrudnia wypełnienie zobowiązań, wszystko to czyni się w tak szybkiem tempie, że dotkniętych to narazie całkowicie ogłusza. Czuje się aż nadto jasno, że rząd prowadzony marszrutą wojskową, przegrupowuje swe siły, wycofuje się z linij wypadowych zbyt daleko posuniętych, słowem, że modna dzisiaj strategja wojenna działa w całej pełni, by tylko „oderwać się od nieprzyjaciela“, od kryzysu, który grozi naszemu budżetowi. Rząd czyni to pod hasłem „utrzymać za każdą cenę równowagę budżetu“, a hasło to działa, bo każdy dobrze w kościach czuje, czem pachnie brak równowagi. Inna rzecz, czy to, co się dzisiaj robi, jest środkiem prowadzącym do celu. Sama zasada umniejszenia wydatków jest bezwzględnie słuszną, ale pytanie jest, czy środki, które się stosuje, są racjonalne. Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ile że budżet państwowy jest wysoce zakonspirowany i trudno jest analizować każdą pozycję budżetu, gdy zasadą budżetowania stała się globalna cyfra wydatków, a nie poszczególne działy budżetu. Tak więc hasło ratowania za wszelką cenę równowagi skarbu zeszło do roli eskontowania z góry wszystkich pociągnięć rządu, a więc do przyjęcia za dobrą mo-

netę tego, co ludzie o najlepszych nawet chęciach robią. A wiadomą jest rzeczą, że ludzie są omylni.

Tak więc cały problem ogranicza stę do dwóch niejako sprawdzianów: Wierzymy tym, którzy są dziś u steru, że chcą najlepiej, że nie są obarczeni osobistymi względami, że chcą stworzyć Polskę wielką, potężną, budzącą bezwzględny szacunek u swoich i obcych, ale nie wierzymy, by środki, któremi się posługują zawsze były doskonałe, tak stanowczo idealne, by można było wierzyć poprostu na słowo. Tu leży punkt zaczepienia dzisiejszego stanu rzeczy.

A z manifestacją tego faktu łączą się dalsze. Przedewszystkiem uderza w całej pracy rządu pewna sui generis dorywczość. Nie ma w niej akcji, chodzi mi o sprawy czysto gospodarcze — planowej, obliczonej z ołówkiem w ręku, lecz ciągłe przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą. I jest w niej dziwnie namiętne mierzenie sił na zamiary, a nie zamiarów wedle sił, wobec czego zmuszeni jesteśmy do stosowania w krytycznych chwilach środków nagłych, niezupełnie przemyślanych. Następnie cechuje każdą akcję brak porozumienia między wymaganiami, jakie gospodarstwo narzuca, a tem, co narzuca myśl polityczna. Prowadzi to do tego, że zamiast elastyczności w koncepcjach, co jest bezsprzecznie tendencją czynników rządzących, mamy do czynienia faktycznie z pomysłami najbardziej opornemi, twardemi.

To zaś, zamiast nas wzmacniać i wywoływać szacunek u obcych sił, rzeczywiście nas osłabia i stwarza możliwie krytyczne nastawienie mas w kraju. Na to odwołują się sfery oficjalne argumentem, że nietylko tak się dzieje u nas, ale i wszędzie zagranicą. Kryzys gospodarczy jest wszędzie, a polityczny prawie w każdym kraju Europy. To prawda, ale przesłanki tej argumentacji są błędne o tyle, że my długów wojennych prawie że nie mamy, wobec czego przyczyny ostrego kryzysu są u nas inne, jak zagranicą. A na zniszczenie wojenne stale się odwoływać nie można.

W ten sposób do wiary w najlepsze chęci sfer rządowych dołącza się dziwne w swem rodzaju niedowierzanie mas w słuszność argumentacji usprawiedliwiającej niedomogę życia gospodarczego Polski. Nikt nie krytykuje obecnych stosunków z tego powodu, że przechodzimy kryzys, że on się przeciąga, każdy odczuwa podświadomie, że winę zaostrzonych stosunków my sami ponosimy. A z tem wiąże się mimowoli trzecia okoliczność natury raczej moralnej. Dlaczego, pyta się każdy, od lat kilkunastu stale odwołują się do nas sfery rządzące wskazując na konieczność ciągłych ofiar, gdy efektów tych ofiar nie widać? Ponosić ofiary na to, by konstatować ciągłe pogarszanie sięstanu w każdej dziedzinie życia, to chyba stawianie zbyt ciężkich wymagań. U nas nie funkcjonuje aparat administracyjny, nie funkcjonuje sądownictwo, te dwa podstawowe czynniki życia państwowego. A przecież — jak się sprawę ujmie — na sprawność tych dwóch funkcyj kryzys gospodarczy nie oddziałał, przeciwnie one kryzys pogłębiają. I dlatego rozumiemy doskonale, że jesteśmy wprzągnięci w sferę wpływów międzynarodowych gospodarczych, że wobec tego musimy przejść pewne trudności gospodarcze, ale nigdy zrozumieć nie będziemy mogli, dlaczego nie jesteśmy w stanie tam, gdzie moc nasza sięga, poprawić i ulepszyć to, na czem cała budowa państwa się opiera. Dlatego choć rząd faktycznie puścił się na drogę heroicznych wyczynów i bezwzględnie dobrał się do pensji urzędniczych, mimowoli przewija się w nas uczucie stałej niepewności. Sfery gospodarcze twierdzą, jeśli nasz aparat państwowy niedomagał w okresie niezredukowanych pensji, ta jak on będzie wyglądał obecnie i w najbliższej przyszłości, przy redukcji płac urzędniczych. Niewątpliwie nie lepiej. Ostatecznie jednegośmy bezapelacyjnie dokonali. Zdołaliśmy zburzyć to, co nam przeszłość w konstrukcji administracyjno-sądowej pozostawiła, ale na to miejsce nie byliśmy dotąd w stanie stworzyć nic lepszego. **Dlaczego?**

W przededniu obrad Komisji Odwoławczej

dla podatku przemysłowego za rok 1929.

Jak wiadomo będą wreszcie obradowały Komisje dla załatwienia odwołań od wymiarów podatkowych za r. **1929.** Komisje te odbywać się będą przy Izbie Skarbowej w Krakowie, a rozpatrywane będą chwilowo tj. między 2—8 lipca jedynie odwołania z okręgu II. Urzędu Skarbowego w Krakowie oraz z kilku miejscowości prowincjonalnych.

Należy więc stwierdzić, że wbrew „porządkowym" przepisom ustawowym, zawartym w art. 89. od chwili wniesienia odwołań do czasu ich rozpatrzenia przez Komisję Rekursową upłynął **więcej niż 1 rok**, tak, że w międzyczasie odbywały się wymiary za rok 1930, które przeważnie opierały się na zeszłorocznych, nieprawomocnych ustaleniach, co pociągnęło za sobą znowu tysiące zbędnych rekursów. Zbędnych, gdyż niezawodnie znaczna ich ilość odpadłaby, gdyby w międzyczasie tj. w ustawowym okresie $^{1}/_{2}$ rocznym załatwione zostały zeszłoroczne rekursy, a Komisja wymiarowa, znając wynik odwołań, stosowała się do niego. Trudno, musimy liczyć się z rozstrzygnięciem N. T. A., który orzekł, że tak ściśle określone terminy („odwołania winny być rozstrzygnięte **najpóźniej w terminie 6-ciu miesięcy od dnia odwołania**") uznał za „porządkowo", z któremi Władza skarbowa może się liczyć albo też je pominąć.

Jak należy się bronić wobec Komisji Odwoławczych?

Wiadomo, iż każdy rekurent miał prawo domagania się po myśli art. 90. zawezwania go na posiedzenie Komisji Odwoławczej. Prośba taka musiała być zawartą **w odwołaniu** wzgl. być wniesioną w terminie otwartym dla wniesienia odwołań. Kto więc prosił o zawiadomienie go o posiedzeniu, otrzymać winien na 8 dni przed posiedzeniem „zawiadomienie", w którem informuje się podatnika o posiedzeniu, z zaznaczeniem, że niekoniecznie musi jawić się na niem, gdyż nawet i pod jego nieobecność sprawa rozpatrzona i załatwioną zostanie. Zwracamy jednak uwagę naszym Czytelnikom, że **w każdym wypadku należy bezwzględnie przybyć na to posiedzenie i osobiście wywieść swą obronę** albo przez pełnomocnika (zao-

patrzonego pełnomocnictwem adwokata, członka rodziny itp. (Kto nie jawi się osobiście lub przez zastępcę, musi liczyć się z **ujemnym wynikiem** odwołania z tego powodu, iż Komisja Odwoławcza, rozpatrując tysiące odwołań, nie jest w stanie poświęcić wiele uwagi poszczególnym sprawom, zwłaszcza, gdy nie ma ku temu sposobności z okazji konieczności indywidualnego omówienia sprawy i ustnego **przesłuchania strony.** Dlatego też zwracamy uwagę, że leży w istotnym interesie każdego rekurenta, **aby na posiedzenie przybył** i osobiście się bronił.

Przed przybyciem na posiedzenie należy jednak dokładnie zapoznać się wzgl. przypomnieć sobie **treść wniesionego odwołania,** gdyż zdarza się często, że rekurenci nie pamiętają, co przed przeszło rokiem w odwołaniu napisali i wobec Komisji ograniczają się tylko do gołosłownych utyskiwań, narzekań i t. p. w formie „nie miałem takiego obrotu, nie jestem w stanie takiej kwoty płacić“ i t. p., któreto ogólnikowe argumenty normalnie **nie** działają przekonywująco na Komisję.

Należy liczyć się z tem, że Komisja musi załatwić w ciągu krótkiego czasu tysiące odwołań, że czas jej jest ograniczony, że nie można na posiedzeniu dać opustu **elokwencji,** lecz należy możliwie wywody **skrócić** i bronić się jedynie krótkiemi ale **treściwymi argumentami.** Każdy rekurent winien więc przygotować się na stereotypowe zapytania przewodniczącego: „co nam Pan ma do powiedzenia?“, aby nie być zaskoczonym, „zastraszonym“ w decydującym momencie.

W wielu wypadkach rekurenci otrzymali w ciągu czerwca - lipca 1930 t. z. **tymczasowe ograniczenia egzekucji** tj. uchwały Komisji szacunkowej, mocą których Komisja ta rozpatrzywszy prowizorycznie odwołania, tymczasowo ograniczyła egzekucję, wnioskując temsamem Komisji Odwoławczej odpowiednią **obniżkę** wymierzonego podatku. Jest więc wskazanem, aby każdy rekurent **miał przy sobie** tę uchwałę i okazał ją Komisji jako dowód, że Komisja wymiarowa sama uznała niesłuszność swego wymiaru, a zaznajomiwszy się z konkretnymi zarzutami rekursu, ograniczyła też swój własny wymiar. Jest to moment, często poważnie **wpływający** na przekonanie i decyzję Członków Komisji odwoławczej.

Kto posiada **zapiski,** budzące wyglądem swym wiarygodność, winien przedłożyć je Komisji. Jakkolwiek nie posiadają one bezwzględnej mocy dowodowej, to jednak stanowią one ważki i przekonywujący argument, nad którym normalnie Komisja nie powinna i **nie przechodzi** do porządku dziennego.

Kto w odwołaniu podniósł, że skutkiem **dłuższej choroby** zmuszony był zaniedbać swego interesu, winien przedłożyć Komisji pośrednie na to dowody w postaci poświadczeń lekarskich i tp.

Wszelkie **rzeczowe** argumenty, mogące być wykazane dokumentami, zaświadczeniami i td. winien rekurent przynieść za sobą na posiedzenie i przedłożyć je Komisji, gdyż nie należy się spodziewać spełnienia takich życzeń (jakie często rekurenci objawiają), aby Komisja sama stwierdziła na miejscu stan rzeczy, aby zasięgnęła informacyj i t. p. Są to życzenia, które nigdy nie bywają spełniane.

Adw. Józef Marceli Rosenberg.

Uwagi do okólników Min. Skarbu
w sprawie stosowania 1 proc. stawki podatkowej w handlu hurtowym.

Poczynając od 1928 roku, z roku na rok ukazuje się Okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie t. zw. „stosowania 1 proc. stawki podatku przemysłowego od handlu hurtowego“ przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych.

W zasadzie, według ścisłego brzmienia Ustawy o podatku przemysłowym, jedynie przedsiębiorstwa, prowadzące księgi handlowe, przy sprzedaży hurtowej korzystają ze stawki 1 proc. podatku, wszystkie inne zaś opłacać winny 2 proc.

Okólnik Ministerstwa miał za zadanie wprowadzenie ulgi podatkowej w postaci stosowania tej niższej stawki i do przedsiębiorstw, które książek handlowych nie prowadziły.

Wszystkie okólniki posiadały niektóre wymogi wspólne, a mianowicie: 1) jeżeli chodzi o wymogi formalne, to mogły korzystać z ulg tych przedsiębiorstwa, posiadające świadectwo przemysłowe dla I-ej, względnie II-ej kategorji handlowej. Trzecia i inne kategorje korzystać z tego przywileju nie mogły.

Wymóg ten był tak ściśle przestrzegany i jeszcze ściślej interpretowany, że przedsiębiorstwa, które wykupiły w roku krytycznym świadectwo dla III-ej kategorji handlowej i po kilku miesiącach czy to z własnej inicjatywy czy to nawet na żądanie władz skarbowych, które stwierdziły charakter hurtowej sprzedaży, deklarowały świadectwo przemysłowe dla II-ej kategorji handlowej i dopłaciły różnicę, spotykały się z odmownem załatwieniem podania i tylko w nielicznych wypadkach, grożących ruiną, Ministerstwo Skarbu zadecydowało w drodze nadzoru umorzenie należności do wysokości 1 proc. stawki.

2) płatnik winien był złożyć zeznanie w przewidzianym przez ustawę terminie, t. j. do dnia 15 lutego krytycznego roku.

3) ulga stosowana być mogła jedynie na skutek złożonej prośby.

4) ulga ta mogła być stosowana do tych tylko przedsiębiorstw, których obroty zostały ustalone przez Komisję Szacunkową w wysokości, odpowiadającej, zdaniem Naczelników Urzędów, sumom faktycznie osiągniętego obrotu.

Ponadto okólniki przewidywały w różnych czasach cały szereg wymogów natury bardziej materjalnej, a jednocześnie trochę mniej konkretnej:

1) płatnik, ubiegający się o ulgę, winien wykazać dobre chęci w kierunku udowodnienia hurtowego charakteru prowadzonego handlu, a to naprzykład przez okazanie podręcznych zapisków, duplikatów frachtów, wyciągów z ksiąg handlowych klijentów lub przez wskazanie większych obrotów, późniejsze zaś okólniki mówią wyraźnie o obowiązku płatnika udowodnienia hurtowego handlu przez złożenie wspomnianych już materjałów, a nadto spisu odbiorców.

2) wszystkie okólniki zezwalają jedynie na stosowanie ulg w wypadkach stwierdzenia, że ściągnięcie 2 proc. stawki podatkowej pociągnąć może za sobą istotne zagrożenie egzystencji ekonomicznej płatnika (niektóre okólniki mówią o przedsiębiorstwie).

3) Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 14 marca 1929 roku L. D. V. 3901/4 wyklucza handel artykułami luksusowemi.

4) Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 14 kwietnia 1930 roku L. D. V. 4310/4/30 wyklucza również handel artykułami zagranicznymi.

Jak z powyższego wynika, wymogi, w pierwszej grupie wyliczone, są konkretne, mają objektywny sprawdzian, czego się nie da powiedzieć o warunkach, wyszczególnionych w grupie drugiej.

Warunki te przeto nastręczyły cały szereg trudności, a to z powodu pojęć nieścisłych, efemerycznych, nie konkretyzując ich, a dopuszczających różnorakość interpretacji.

Trudno odpowiedzieć bowiem na to czy płatnik okazał dobre chęci w kierunku udowodnienia hurtowego charakteru.

Również niełatwem było zagadnienie „zagrożenia egzystencji ekonomicznej płatnika".

Jedni interpretowali to w sposób bardziej ograniczający, twierdząc, że chodzi tu o całokształt stosunków majątkowych płatnika. Na poparcie tego stanowiska wskazywali, iż okólniki te wydane są przez Ministerstwo Skarbu z powołaniem się na art. 94 Ustawy, nazwany prawem „łaski ministerjalnej", a który przewiduje prawo Ministerstwa Skarbu do odraczania, rozkładania na raty, jakoteż częściowego lub całkowitego umorzenia zaległych kwot podatku przemysłowego itp. „w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie", gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika.

Zwolennicy tego ultra fiskalnego stanowiska twierdzili, że rozszerzająca interpratacja tego pojęcia stanowiłaby przekroczenie ramy ustawowej.

Bardziej liberalny kierunek wskazywał, że Ustawa o podatku przemysłowym dotyczy płatnika jako przedsiębiorcy, wszelkie ulgi, czynione płatnikowi, czynione są tem samem przedsiębiorstwu, które jest jedynem źródłem podatkowem i że mówiąc o egzystencji gospodarczej płatnika, rozumieć należy egzystencję gospodarczą przedsiębiorstwa. Powoływano przykłady, że jeżeli ktoś z przedsiębiorstwa ma 3 proc. zysku brutto, to nie może tytułem samego podatku przemysłowego płacić przeszło 2 i pół proc. swego zysku brutto, chociażby był skądinąd zamożnym człowiekiem, posiadał inne przedsiębiorstwa, nieruchomości, kapitały i t. p. i że przedsiębiorstwu takiemu w warunkach określonych groziłaby zagłada, co spowodowaćby musiało i straty dla płatnika i byłoby sprzeczne z elementarną zasadą ekonomiczną Państwa, które straciłoby szereg źródeł podatku przemysłowego.

Zagadnienie to przez długie, długie miesiące nurtowało w Ministerstwie Skarbu, by ostatecznie nabrać liberalnego oświetlenia i ostatecznego stwierdzenia, że przez egzystencją ekonomiczną płatnika rozumie się egzystencję jego przedsiębiorstwa, tego źródła, od którego pobierany jest podatek przemysłowy, abstrahując od samej kwestji zamożności płatnika.

Stosunkowo mniej kwestyj nastręczało pojęcie luksusowości. Materjałem interpretacyjnym służyła tu ustawa sama i liczne okólniki Ministerstwa, na podstawie których stwierdzić można było z łatwością, że pod pojęcie luksusowości poza wypadkami, nie nastręczającemi żadnych wątpliwości nie podpadają owoce, odzież, bawełna, tkaniny bawełniane, sztuczny jedwab, natomiast należą drogie perfumy, jedwabie, futra, wykwintne obuwie zagraniczne, wyszukane towary gastronomiczne, wina i koniaki zagraniczne.

Jeżeli pewnikiem jest, że wszelkie akty władzy czy to prawodawczej, czy wykonawczej a więc ustawy, rozporządzenia, okólniki itp. winny być pod względem redakcyjnym możliwie jasne, przejrzyste i nie budzić wątpliwości, to jasną stanie się rzeczą, że wszystkie te okólniki od ideału są bardzo dalekie.

Wywołały one różnorakość interpretacji w stosowaniu, powodując odmowne załatwienie całych rzesz płatników, którzy broniąc swych własnych praw, zasypywali Izby skarbowe i Ministerstwa Skarbu podaniami o zrewidowanie poprzedniego stanowiska w ich sprawie, a choć odmowne decyzje zaopatrywane były klauzulą, iż od „decyzji niniejszej (odmownej) nie przysługuje żaden środek prawny", Ministerstwo Skarbu w drodze nadzoru żądało sprawozdań i niejednokrotnie zmieniało bądź w całości, bądź w części na korzyść płatnika poprzednią decyzję.

Zwiększało to kolosalnie pracę wszystkich instancyj, co nie może leżeć w interesie polityki organizacyjnej Ministerstwa Skarbu jak i Państwa.

Zdawałoby się, że doświadczenie poprzednich lat wpłynąć powinno na redakcję okólników nowych, fakty jednak pokazały, iż tak nie jest.

Ostatni okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 27 marca 1931 roku L. D. V. 2554/4/31, jeżeli wyzbył się szeregu niedokładności i nieścisłości, to tylko częściowo, nadto wprowadził nowe ograniczenia, których interpretacja nastręcza bardzo poważne wątpliwości.

Ubiegać się o ulgi z okólnika mogą tylko te przedsiębiorstwa. które 1) złożyły we właściwym czasie, t. j. do 15 lutego 1931 roku zeznania o obrocie, 2) o ile obroty ustalone przez Komisję Szacunkową „odpowiadają stosunkom faktycznym", 3) o ile przedsiębiorstwa te nie prowadzą handlu towarami bądź o charakterze luksusowym, bądź pochodzenia zagranicznego z wyjątkiem śledzi), 4) o ile hurtowy charakter przedsiębiorstwa udowodniony będzie podręcznemi, zapiskami oraz wskazaniem dostawców i odbiorców, 5) o ile egzystencja gospodarcza przedsiębiorstwa zostałaby zagrożona w razie uiszczenia podatku według stawki 2 proc., nadto okólnik wprowadził nowe ograniczenie, 6) o ile złożone zeznanie nie odbiega znacz-

nie od obrotu, ustalonego przez Komisję Szacunkową. Łatwo jest przewidzieć jakie trudności nastręczy zadecydowanie kiedy zeznanie „znacznie“ odbiega od wymiaru, a kiedy odbiega nieznacznie — rezultat: szeregi odmownych decyzyj, szeregi podań o rewizję, szeregi nowych spraw, a wraz z niemi pism, przesyłek z jednych instancyj do drugich, nowy żer na tryby machiny administracyjnej, nowa praca dla — i bez tego zawalonych pracą — urzędów i urzędników.

Treść merytoryczna okólnika nastręcza również szereg poważnych wątpliwości, a mianowicie:

Już okólnik z roku 1930 wprowadza zastrzeżenie, że z ulg korzystać nie mogą przedsiębiorstwa, prowadzące handel towarami pochodzenia zagranicznego.

Okólnik ostatni zastrzeżenie to zaostrzył.

Naturalnie zastrzeżenie to interpretowane jest w tym sensie, iż tylko podatek od towarów pochodzenia zagranicznego zmniejszony być nie może, płatnik zaś korzystać może z ulg od obrotów, dokonywanych innemi towarami, pochodzenia krajowego.

Pomimo, iż zastrzeżenie takie w stosunku do towarów pochodzenia zagranicznego w związku z ogólną polityką ekonomiczną było ze wszech miar słuszne i celowe, winno było jednak ustąpić w całym szeregu wypadków, w interesie tej samej polityki gospodarczej. Przykład: przemysł krajowy obuwiany walczył i walczy z zalewem rynku przez obuwie zagraniczne. W interesie państwowym leży popieranie akcji przemysłu: 1) przez zwiększenie stawek celnych, co się niezawsze udaje z względu na cały szereg umów i zobowiązań międzynarodowych, 2) przez opiekę i możliwe przyczynianie się do potanienia obuwia.

Prosta konsekwencja nakazywałaby zwolnić obuwie (zwłaszcza tańsze gatunki) oraz surowce na obuwie niezbędne, wogóle od podatku przemysłowego, a w każdym razie zastosować ulgowe stawki podatkowe.

Stawki te są stosowane, ale tylko do tych surowców, które są wyrabiane w kraju, gdy tymczasem gatunki krajowe nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania i dużo skóry, zwłaszcza miękkiej (wierzchniej) sprowadzane jest z zagranicy (Austrji, Holandji, Czechosłowacji, Francji, Anglji nawet i Ameryki) i pomimo specyficznych warunków tego handlu, pomimo wyśrodkowania cen in minus, pomimo targu przy 3—4 proc. zysku brutto i to w teorji, władze skarbowe nie uznały za możliwe, wobec ścisłego brzmienia okólnika, stawki ulgowej zastosować.

Okólniki, aczkolwiek celem ich było złagodzenie sytuacji całego szeregu hurtowników, wyrządziły wiele zła.

Dwom handlującym, w analogicznych warunkach, mającym identyczne towary, podobną klijentelę, a znajdującym się w dwóch różnych urzędach skarbowych, jeden z naczelników Urzędu uznaje za możliwe zastosować 1 proc. stawkę jednemu, a drugi naczelnik nie.

Sytuacja dla drugiego kupca staje się gorsza, niż w wypadku, gdyby okólnika nie było, staje się wprost katastrofalna, gdyż pierwszy kupiec mając ulgę 1,35 proc. i dysponując tą ulgą przy kalkulacji cen może sprzedawać towary i taniej i z większym zyskiem, wypychając drugiego kupca zupełnie z rynku.

Jest to, jak wyraził się jeden ze skarbowców, opozycyjnie do okólnika ustosunkowany, prowadzenie przez Ministerstwo nielojalnej konkurencji i zwalczanie podświadomie szeregu płatników co znów nigdy, ani w intencji Ministerstwa Skarbu nie było i być nie mogło.

Stosowanie okólnika zahaczyło również o t. zw. politykę wychowawczą władzy skarbowej.

Ulgi przewidziane w okólniku, udzielane są jak już zaznaczyliśmy powyżej, na zasadzie art. 94 Ustawy o podatku przemysłowym. Do artykułu tego Ministerstwo Skarbu wydało okólnik L. D. V. 9888/4/29„ nakazujący napisać lepszą interpretację tego artykułu, a mianowicie w tym sensie, że wszelkie należności skarbowe mogą być umarzane tylko o tyle, o ile nie zostały uiszczone.

Liczne były wypadki, kiedy Urzędy Skarbowe ściągały należności w zaliczkach (stanowiło to 80 proc. poprzedniego wymiaru), tak, iż już pozostawało do umorzenia bardzo mało. W stosunku do tych płatników okólnik żadnych ulg nie wniósł. Korzystali natomiast ci płatnicy, którzy należności zaliczkowych nie wpłacili, a bardzo często płatnicy, oporni. I to jest największym paradoksem stosunków, które zapanowały.

Od szeregu lat Władze Skarbowe prowadzą politykę wychowawczą, starając się wpoić w płatnika zaufanie i to przeświadczenie, że lojalność jego względem Skarbu Państwa zawsze będzie nagrodzona. W tym wypadku zasada ta poniosła sromotną klęskę. Premję otrzymał między innemi szereg płatników opornych, szkody zaś ponieśli najlojalniejsi. Ta paradoksalna sytuacja stała się klęską zasady wychowawczej i długo pokutować będzie.

Przechodząc do wniosków, jakie wysnuć należy z powyższych rozważań, wynikłych nietylko z treści okólników cytowanych, ale i z ich stosowania w praktyce, nie mogę pominąć milczeniem kilku fachowców, którzy wszelkie dyskusje na temat reformy podatkowej, zaczynają od swego „censeo Carthaginen“ — podatek obrotowy winien być zniesiony wogóle.

Naukowo został on już potępiony dawno, w epoce bezpośredniego jego zastosowania w epoce Napoleońskiej.

Okólnik zaś, jeżeli ma nieść ulgi, a w tym celu wydany został, winien być obecnie uzupełniony wskazaniami stosowania go w duchu liberalniejszym i skonkretyzowania wymogów nieokreślonych i efemerycznych.

Przegląd Handlowy.

Opinja sfer gospodarczych o nowej taryfie celnej.

(sw.) Specjalna komisja Związku Izb P. H. zakończyła prace nad opinjowaniem pierwszej części nowej taryfy celnej, przesłanej Izbom przez rząd w tym celu. Odpowiednia opinja przesłana będzie rządowi z apelem, aby była wzięta pod uwagę przy definitywnem ustalaniu stawek. Jak to podkreślił w swojem przemówieniu b. min. inż. Czesław Klarner, opinja ta jest uzgodnioną opinją wszystkich sfer gospodarczych, nie wyłączając rolnictwa. Należy mieć nadzieję, iż ta jednolita opinja sfer gospodarczych będzie wzięta pod uwagę przez władze miarodajne. P. min. Klarner podniósł ponadto zasługi prof. inż. Stanisława Jana Okolskiego, położone przy opinjowaniu nowej taryfy celnej w charakterze przewodniczącego komisji Zw. Izb do tej sprawy.

W sprawie zniżek kolejowych dla stałych podróżujących

Zarząd Główny Związku Zawodowego Agentów i Wojażerów w Warszawie wniósł w swoim czasie do Ministerstwa Komunikacji odpowiedni memorjał w sprawie zniżek kolejowych. Ministerstwo wskazało w odpowiedzi na karty okręgowe oraz 15 dniowe, które stanowią rzekomo wielką ulgę dla stałych podróżujących. W artykule p. t. „Zniżki kolejowe dla stałych podróżujących" nadmieniliśmy, iż karty miesięczne i 15 dniowe nie są popłatne. To nie jest twierdzenie gołosłowne! Uważamy za wskazane zaznajomić sfery miarodajne z sposobem pracy i wydatkami agenta-wojażera na koszty podróży.

Z kart okręgowych miesięcznych opłaca się korzystać wyłącznie tym, którzy mają długie tury, takim, którzy odwiedzają w ciągu miesiąca kilkakrotnie te same miejscowości. Pojedyncze tylko osoby odwiedzają raz na tydzień lub 2 tygodnie ustalone miejscowości, szczególnie handlarze drzewem, zbożem, bydłem, jajami i t. d., gdyż muszą towar sami od sprzedawcy na miejscu odebrać, lub na jarmarkach kupować. Takich jest jednak nieznaczny odsetek. Agent-wojażer opracowuje powierzony mu teren w ten sposób, iż odwiedza każdą miejscowość raz na 4—8 tygodni, przyczem wyjeżdża zazwyczaj w niedzielę w nocy wzgl. w poniedziałek rano a wraca we czwartek lub piątek do domu.

Cała szara masa podróżujących ma określony teren pracy 2, 3 lub więcej województw i ma obowiązek odwiedzać swój rejon systematycznie miasto za miastem w odpowiednim porządku. W sobotę i niedzielę praca na prowincji jest prawie niemożliwą, ponieważ w sobotę są żydowskie zaś w niedzielę wszystkie sklepy zamknięte. Większość agentów wraca na sobotę i niedzielę do domu o ile ma rodzinę i w tym wypadku bilety zwrotne kosztują od zł. 10·— do zł. 15·— zaoszczędzając sobie pewną kwotę na djetach, które ma w obcym mieście. Agent-wojażer w ciągu tygodnia ma teren długości 200 do 300 kilometrów w jedną stronę czyli przeciętnie wydaje na bilety w jedną stronę około zł. 15·— do zł. 18·—, wraz z biletem zwrotnym około 30·— do zł. 35·—. W ciągu miesiąca wydaje zatem wojażer na bilety około zł. 60·— do zł. 70·—, zaś o ile wraca do domu co tygodnia zł. 120·— do zł. 130·—.

Widzimy zatem, iż cena biletu miesięcznego na 2 dyrekcję za cenę zł. 170·—, lub na 1 dyrekcję za zł. 140·—, jest za wysoką i nie opłaca się. Tem powinno Ministerstwo Komunikacji wytłumaczyć fakt, iż na karty miesięczne jest mało reflektantów. Karta miesięczna powinna kosztować taniej od pojedyńczych biletów jazdy.

Z powyższych przykładów widzimy, iż obecne ceny miesięcznych kart są zbyt wysokie. Rocznych kart nie można przy obecnej ciasnocie gotówkowej i niepewności jutra tembardziej kupować. Cena biletów jazdy z ważnością na 30 lub 31 dni z prawem korzystania z prywatnych kolei oraz prawem ewent. prolongaty w razie przewidzianej dłuższej przerwy, nie powinna przekroczyć koszty jazdy w jedną stronę mianowicie: na jedną dyrekcję Zł. 70·— dwie dyrekcje Zł. 100·— trzy dyrekcje Zł. 120·— i t. d. Poza 15 dniowemi biletami ważnemi na terenie całej Polski za Zł. 100·—, należy wydawać bilety 15 dniowe na 2 dyrekcje Zł. 60·— trzy dyrekcje Zł. 75·—.

Uważamy wprowadzenie ulgowych biletów kilometrowych za bardzo koniecznem i pilnem. Agent-wojażer nie jedzie w sprawach familijnych lub dla przyjemności i zabawy, lecz **dla zarobku** i dlatego należy jemu pracę umożliwić.

Przed wojną w Austrji wydano stałym podróżującym za odpowiednią zapłatę roczne legitymacje uprawniające do kupowania 1/2 biletu normalnego.

Obroty handlowe w niektórych branżach spadły do 50% a nawet do 30%. Zarobki agentów - wojażerów zmniejszyły się w tym samym stosunku, wobec czego sami wojażerowie znacznie zmniejszyli swoje wydatki w podróży zajmując tańsze pokoje w hotelu, spożywając skromniejsze obiady i kolacje, nosząc sami kolekcje i t. d. Hotele i restauracje udzielają znacznych zniżek. Tylko jedna pozycja, mianowicie, bilety jazdy pozostały niewzruszone na tej samej wysokości, uniemożliwiając wprost pracę całej rzeszy chcących pracować i mających prawo egzystencji ludzi.

W ciągu 5 dni pracy w tygodniu wydajemy około zł. 50.— na hotele i utrzymanie (nie mówię o niektórych wybrańcach losu, którzy mogą sobie pozwolć na wygody i przyjemności). Wydatek zł. 30.— lub zł. 35.— na same bilety kolejowe przy krótkich turach jest w porównaniu z innemi kosztami bardzo dotkliwy i za ciężki. Domagamy się tedy zupełnie słusznie, aby Ministerstwo Komunikacji umożliwiło nam pracę i egzystencję, udzielając nam zniżek na kartach miesięcznych i 15 dniowych biletach jakoteż na zwyczajnych biletach jazdy w wysokości 50% jak kolejarzom i urzędnikom państwowym za odpowiedniem wylegitymowaniem się. Jest z punktu widzenia kupieckiego zupełnie słusznem; większy odbiorca ma ustępstwa.

Ciężki kryzys gospodarczy działa deprymująco na całe społeczeństwo zabijając wszelką inicjatywę.

Agent-wojażer jest człowiekiem ruchliwym, pełen inicjatywy i temsamem bardzo ważnym czynnikiem w życiu gospodarczem kraju i dlatego powinno Ministerstwo Komunikacji dać mu możność pracy. Każdy z nich jest motorem swej firmy, przez ograniczanie lub zatrzymanie ruchu danego motoru, ogranicza się lub wstrzymuje ruch danego przedsiębiorstwa. Z powodu zbyt wielkich kosztów jazdy, coraz inny wojażer przestaje rozjeżdżać lub znacznie się ogranicza, coraz inny warsztat pracy staje się nierentowny, albowiem jego agent-wojażer mniej pracuje i mniejsze obroty robi. Wiemy, jak chętnie przyjmują wszędzie agentów, którzy wnoszą ożywienie w handlu. Związek Zawodowy Agentów i Wojażerów otrzymuje wciąż zniżone oferty od hotelarzy i restauratorów gdyż od nich mają dochody, jakoteż dorożkarze, tragarze itd.

Ministerstwo Komunikacji stwierdziło spadek ruchu pasażerskiego, albowiem na obecne stosunki koszty podróży są za wysokie. Powinno zatem przez zmniejszenie kosztów, umożliwić dziesiątkom tysięcy osobom chętnych pracy, wykonywanie swego zawodu ku pożytkowi życia gospodarczego całej Polski.

Próżne wagony powinne być z powrotem jaknajrychlej zapełnione i będą pełne też kasy kolejowe. Życie gospodarcze zamiera, trzeba je ożywić. Inicjatywa ożywienia ruchu handlowo-przemysłowego powinna iść ze strony Ministerstwa Komunikacji przez zmniejszenie kosztów jazdy.

Dr. I. E.

Sąd i prawo.

Czynności prawne, zawarte przez prokurenta banku, który wbrew przepisom regulaminu nie zaciągnął przedtem kolegjalnej uchwały, wiąże bank i drugiego kontrahenta. (O. S. N. z 16. września 1930 r. Nr. III. 1 Rw 1930/31).

Wedle art. 42 obow. w naszej dziel. austr. ust. handlowej „prokura upoważnia do wszelkich kroków sądowych i pozasądowych oraz czynności prawnych, jakie się z prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego wywiązują, zastępują wszelkie pełnomocnictwo szczególne przez ustawy krajowe wymagane, uprawnia do przyjmowania i odprawiania pomocników handlowych i pełnomocników" z wyjątkiem pozbywania i obciążania nieruchomości. Wedle zaś art. 43 tejże ustawy „ograniczenie rozciągłości prokury (art. 42) nie ma skutku prawnego wobec osób trzecich".

W motywach swych wywodzi między innemi Sąd Najwyższy:

Wobec ustaleń faktycznych, uczynionych przez Sąd procesowy, a przez Sąd apelacyjny w całości przyjętych, iż pozwani biorąc dnia 7 kwietnia 1927 w pozywającym banku pożyczkę w kwocie 800 zł, umówili się przez swoich pełnomocników z ówczesnym dyrektorem banku Dr. K., iż pożyczkę tę spłacą w ciągu lat 5 w ratach półrocznych, opłacając 10 proc. odsetki i aż do wszczęcia sporu raty te punktualnie w umówionych terminach wpłacali, nie można zgodzić się z poglądem Sądu Apelacyjnego, jakoby umowa ta co do ratalnej spłaty pożyczki nie była dla banku wiążącą, ponieważ Dr. K. przy udzielaniu pozwanym pożyczki nie zastosował się do przepisów regulaminu banku i nie zasięgnął poprzednio uchwały Kollegium Oddziału. Właśnie przepis art. 43 kon. handl., na który się Sąd odwoławczy powołuje w związku z art. 5 ust. 2 kod. handl. obala pogląd zaskarżonego wyroku. Skoro dyrektor Dr. K. był prokurentem banku, co Sąd Apelacyjny podkreśla, to żadne ograniczenie rozciągłości tej prokury nie mogło mieć skutku prawnego wobec pozwanych jako osób trzecich. Okoliczność, że strona powodowa jest instytucją państwową i że statut jej przewidujący możność określenia w regulaminie, które sprawy wymagają kollegjalnego załatwienia został ogłoszony w dzienniku ustaw, jest bez znaczenia, bo regulaminu wydanego na podstawie tego statutu nie ogłoszono w ten sam sposób. Regulamin ten jest zatem normą, która tylko na wewnątrz określa zakres agend, uprawnień i obowiązków organów banku, a strony nawet nie mają możności sprawdzenia, czy przy załatwieniu ich próśb o pożyczkę, czy też innych spraw uczyniono zadość przepisom regulaminu, bo na posiedzeniach dyrekcji, czy też innego kollegjum obecne być nie mogą i muszą polegać na tem, co im kompetentne organy banku do wiadomości podają. Umowa zawarta przez dyrektora K. wiąże obie strony i dlatego skarga powodowego banku jest nieuzasadniona.

Jak wynika z przepisów na wstępie powołanych, okazuje się, iż wyrok Sądu III inst. jest słuszny i zgodny z przepisami ustawy.

Zeznanie o obrocie może płatnik sprostować.

Z orzecznictwa podatkowego.

„Płatnik może sprostować swoje zeznanie o obrocie. Nie stanowi obrotu, podlegającego opodatkowaniu, przychód ze sprzedaży przedmiotów, nie będących wynikiem działalności przemysłowej płatnika wzgl. „przedmiotem jego handlu" (Wyrok Najw. Trybunału Administracyjnego L. R. 4769/28).

Fabryka Chemiczna N. sprzedała spółce akcyjnej P. pompę z akumulatorami za sumę 40 tysięcy zł. i wskutek pomyłki zaliczyła tę sumę do obrotu. W odwołaniu swem płatniczka sprostowała swe zeznanie i wnosiła o wyłączenie tej sumy z podstaw opodatkowania, gdyż pompy z akumulatorami nie stanowią przedmiotu produkcji ani też obrotu płatniczki, a sprzedaż pompy stanowiła wyzbycie się części majątku.

Komisja Odwoławcza odwołania nie uwzględniła z tej zasady, iż wobec zaliczenia przez płatniczkę tej kwoty do obrotu, podlegającego opodatkowaniu i zamieszczenia jej w zeznaniu, płatniczka była związana złożonem zeznaniem i nie miała prawa raz złożonego zeznania sprostować na swoją korzyść nawet w wypadku obliczenia obrotu sprzecznie z przepisami prawa. Najwyższy Trybunał Administracyjny, o który sprawa się oparła ze skargi płatniczki, uznał jednak pogląd powyższy za błędny, albowiem do tak ciasnej interpretacji skutków zeznania brak podstaw w samej ustawie o państw. pod. przemysłowym i nie da się też pogodzić ze słusznością.

Z brzmienia przepisów ustawy o pod. przem. (art. 5 p. 7) wynika, iż ulega opodatkowaniu przychód brutto, uzyskany przez przedsiębiorstwa, wydobywające lub przetwarzające surowce albo produkujące wyroby w związku z ich działalnością produkcyjną, nie stanowi natomiast obrotu, podlegającego podatkowi, przychód ze sprzedarzy przedmiotów, nie będących wynikiem tejże działalności. Jeżeli więc pompa nie stanowi przedmiotu produkcji przedsiębiorstwa płatniczki, a przychód, o który chodzi, przychodem sporadycznym, osiągniętym ze spieniężenia części majątku płatniczki, to uzasadnione było stanowisko skargi, iż omawiany przychód nie stanowi obrotu, podlegającego opodatkowaniu.

Powyższy wyrok ma donioslę znączenie dla płatników, albowiem kładzie wreszcie kres dotychczasowej praktyce władz skarbowych nieuznających żadnych sprostowań, nawet opartych na jawnej pomyłce buchalteryjnej. Rzecz prosta, że powyższa teza Najw. Trybunału Administracyjnego ma zastosowauie również i przy wymiarze innych podatków (np. dochodowego, świadczeń socjalnych i innych).

Stan rokowań handlowych z Austrją i Czechosłowacją.

Istniejące trudności w rokowaniach handlowych polsko-czechosłowackich nie zostały jeszcze usunięte.

Ostatnie konferencje, jakie się odbyły między delegacjami polską i czechosłowacką, nie doprowadziły do wyrównania różnicy zdań, jeśli chodzi o rewizję obecnego traktatu, której konieczność wysuwana jest przez stronę polską.

W rozmowach tych przewodniczą, jak wiadomo,

delegacji polskiej dyr. dep. handl. M. P. i H., M. Sokołowski, delegacji czeskiej minister Friedmann.

Rokowania handlowe austrjacko-polskie jeszcze się nie rozpoczęły ze względu na nieobecność delegata Austrji, szefa sekcji Schillera, który bawi w Genewie. Jak słychać, dalsze rokowania handlowe polsko-czechosłowackie mają być przeniesione do Pragi, dokąd uda się delegacja polska z dyr. Sokołowskim na czele, po ostatecznem ustaleniu terminu rokowań polsko-austrjackich.

Audencje przedstawicieli Centrali Związku Kupców u pp. Min. Przem. i Handlu i Skarbu

Dnia 12 go czerwca r. b. delegacje Centrali Związku Kupców, zrożona z pp.: posła W. Wiślickiego, sędziego E. Kobrynera i Inż. M. Zajdenmana została przyjęta na audjencji przez p. Ministra Przemysłu i Handlu. Przedmiotem konferencji były najżywotniejsze sprawy, dotyczące handlu w Polsce wogóle, a handlu żydowskiego w szczególności. W toku audjencji delegacja miała możność wypowiedzieć się co do zasadniczego stanowiska, jaki zajmuje zorganizowany zawodowo handel żydowski w następujących sprawach: a) ustosunkowanie się polityki państwowej do t. zw. organizacyj przewagi gospodarczej czyli do samej zasady kartelizacji w handlu i przemyśle, b) stosunek karteli przemysłowych do handlu, c) różnice w polityce Państwa w stosunku do organizacji spółdzielczych handlu towarowego i w stosunku ddo handlu indywidualnego, d) polityka handlowa państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, e) ustosunkowanie się Państwa do eksportu surowcowego, f) kredytowanie handlu przez państwowe instytucje kredytowe, g) krzywdzący przymus odpoczynku niedzielnego dla ludności żydowskiej, h) obciążenie handlu świadczeniami na rzecz Państwa i socjalnemi, i) uzależnienie konsumpcji w Państwie m. in. od właściwego ustosunkowania się polityki gospodarczej względem całego aparatu handlowego.

Delegacja złożyła p. Ministrowi Przemysłu i Handlu szereg memorjałów, obrazujących w generalnych linjach poglądy i dezyderaty, tyczące wymienionych powyżej spraw. W rzeczowej i przychylnej rozmowie Pan Minister Przemysłu i Handlu przyrzekł zbadanie poruszonych kwestji celem wypośrodkowania słusznej linji polityki dla dobra życia gospodarczego.

Tegoż dnia Pan Minister Skarbu J. Piłsudski przyjął na dłuższej audjencji delegację Centrali Związku Kupców, złożoną z pp.: Prezesa Zarządu Głównego, Posła W. Wiślickigo, Sędziego E. Kobrynera, Inż M. Zajdenmana i adw. J. Kaliskiego. W toku konferencji, nacechowanej głębokiem ujmowaniem przez Pana Ministra Skarbu przedstawionych spraw i zgłoszonych dezyderatów, omówione zostały następujące kwestje: a) opodatkowanie eksportu surowcowego, b) meljoracja obowiązujących przepisów z tytułu ustaw o państwowym podatku przemysłowym i dochodowym, c) sprawa ryczałtu w opłacaniu podatku obrotowego przez drobnych kupców i przemysłowców, d) sprawa odpowiedniego nastawienia polityki kredytowej względem handlu, a w szczególności kredytowania handlu przez aparat spółdzielni kredytowych, e) sprawa ustosunkowania się polityki Ministerstwa Skarbu do kwestji księgowości w handlu i do ewentualnego prowadzenia dla celów skarbowych odpowiednich form uproszczonej księgowości, szczególnie dostępnej dla mniejszych przedsiębiorstw handlowych. Wszystkie poruszone przez delegacje sprawy zostały przedstawione również w drodze pisemnej. Pan Minister Skarbu żywo zainteresował się poglądami i dezyderatami delegacji, dając w rozmowie dowód bardzo głębokiego i życzliwego ustosunkowania się względem słusznych potrzeb życia gospodarczego.

KRONIKA.

Autobusy w krakowskiem nie będą strajkować.

Walne zgromadzenie Związku Przemysłowców Autobusowych województwa krakowskiego, uchwaliło nie przystępować do proklamowanego przez Związek Zrzeszeń Właścicieli Autobusów w Warszawie, strajku na znak protestu przeciw Funduszowi Drogowemu. Decyzję tę uzasadniło zgromadzenie wyjątkowemi warunkami posiadanych linji turystycznych, które ze względu na gości zagranicznych muszą być obsługiwane. Związek krakowski uznaje słuszność podatku drogowego, który służyć ma na podniesienie poziomu naszych dróg, starać się jednak będzie, aby czynniki miarodajne uwzględniły ciężkie obecne położenie gospodarcze kraju i przemysłu autobusowego i wobec tego udzieliły pewnych ulg w opłatach na rzecz tego funduszu.

Podniesienie podatku od tantjem. Projekt ustawy, podwyższającej specjalny podatek od tantjem w formie ustanowienia dodatku od tego podatku, jest już w powołanych ministerstwach opracowany.

NADESŁANE

Nowa olejarnia na Śląsku.

Katowice. Zawodowy Zw. śląskiego Przemysłu Mydlarskiego i Tłuszczowego powziął jednomyślną uchwałę wybudowania olejarni, w celu uniezależnienia zrzeszonych fabryk w zaopatrywaniu stę w surowiec. Nowa fabryka ma być zarejestrowana pod nazwą **„Śląska Olejarnia“**, Sp. z o. o. w Katowicach. Jako założyciele przystąpią wszyscy członkowie Związku w równych częściach. Prace przygotowawcze do budowy nowej fabryki mają być rozpoczęte niezwłocznie, Jednocześnie Związek skierował dwa telegramy: do Min. Skarbu oraz do Min. Przem. i Handlu, w których protestuje przeciwko udzieleniu monopolowej koncesji na budowę olejarni przez koncern „Unilever“. Powstanie fabryki na projektowanych przez ten koncern warunkach doprowadziłoby do całkowitego upadku wszystkie polskie mydlarnie i fabryki tłuszczowe. W interesie polskiego przemysłu, tego rodzaju monopolistyczne zamiary zagranicznego koncernu, nie przynoszące żadnego pożytku, należy odrzucić.

Spółka dla handlu melasą.

W tych dniach podpisano w Warszawie akt notarjalny, mocą którego otworzono spółkę z ogr. odpow. dla prowadzenia handlu melasą, oraz eksploatacji będącej w budowie, na ukończeniu, melasowej stacji ładunkowej w porcie gdyńskim p. f. „Polski melas“. Kapitał zakładowy spółki wynosi pół miljona złotych i pokryły go cukrowie, należące do Związku Warszawskiego. Cukrownie te dostarczą również kapitału obrotowego nowej firmie handlowej. Posiedzenia Zarządu spółki będą się odbywały w Warszawie i Gdyni. Sprzedaż melasu polskiego, zarówno w kraju jak i na eksport, będzie dokonywana wspólnie z organizacją Związku zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego.

Zjazd dyrektorów dyrekcyj kolejowych.

Pod przew. ministra Komunikacji inż. A. Kuehna, obradował 16 b. m. zjazd dyrektorów wszystkich Dyrekcyj Kolejowych. Minister w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność prowadzenia jak najbardziej oszczędnej gospodarki we wszystkich gałęziach służby kolejowej. M. in. wskazał konkretnie na pewne dziedziny gospodarki, w których można osiągnąć oszczędności bez naruszania interesów gospodarczo-społecznych. Do takich dziedzin należy osobowy ruch kolejowy, który z roku na rok wskazuje stały wzrost przebiegu pociągów, co nie jest uzasadnione potrzebami ludności, gdyż frekwencja w stosunku do przebiegu pociągów spada. Dlatego też minister polecił wprowadzić redukcję szeregu pociągów, począwszy od jesiennego rozkładu jazdy. W sezonie letnim skasować te pociągi lokalne, które posiadają małą frekwencję. Dalej zwrócił minister uwagę, na sposób wykonywania robót kolejowych, zalecając unikanie przeprowadzania tych robót we własnym zarządzie, raczej oddawanie ich firmom prywatnym. Wreszcie minister zezwolił poszczególnym dyrektorom na uruchomienie specjalnych pociągów dla większych wycieczek turystycznych w porozumieniu z biurami podróży. Każdorazowe jednak uruchomienie takiego pociągu jest zależne od ministra komunikacji.



Należności podatkowe

mogą być pobierane tylko od dochodów faktycznych.

Opierając się na orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który w jednym ze swych zasadniczych orzeczeń uznał, że podatek dochodowy winien być pobierany tylko od dochodów faktycznych. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, który raz na zawsze likwiduje niezgodne z prawem interpretowanie przepisów przez urzędy skarbowe,

Okólnik ten, posiada ogromne znaczenie, szczególnie w okresie kryzysu, kiedy każdy portfel wekslowy przedstawia względną wartość, kiedy każda firma ma codziennie straty, nie mogąc wyegzekować należności.

W okólniku tym czytamy, że przy wymiarze podatku dochodowego należy uznać spisanie na straty należności wątpliwych, jeżeli przedłożone zostały niewątpliwe dowody, że dług jest nieściągalny. A więc upadłość dłużnika, bezskuteczność procesu, ugoda pomiędzy płatnikiem a dłużnikiem — są to dowody, które zmuszają władze skarbowe, by uznawały dochód za zmniejszony.

Łódź domaga się zniesienia przymusu cenników

Delegacja Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi złożyła w tutejszej Izbie P. H. memorjał, domagający się zniesienia rozp. o wystawianiu dwa razy na miesiąc cenników artykułów pierwszej potrzeby, które to cenniki w obecnych warunkach są zupełnie nieaktualne i przestarzałe. Prócz tego, memorjał domaga się traktowania tych cenników jednolicie jak na całym terenie państwa, a to z tego względu, iż zdarza się bardzo często, że w sprawie tej wydawane są przez tutejsze władze administracyjne lokalne zarządzenia, nie poparte żadnemi ustawami.

Niezbędny dla palaczy „BONICOT“



Już i w Polsce nabyć można „BONICOT“ jedyny skuteczny środek, usuwający pod gwarancją szkodliwe dla zdrowia skutki działania nikotyny, pirydyny, i amoniaku w tytoniu.

„BONICOT“ jest wypróbowanym i polecanym przez najwybitniejszych lekarzy świata oraz liczne instytuty hygjeny.

„BONICOT“ nie zmienia ani smaku, ani aromatu tytoniu i jest stosowany do papierosów, cygar i fajki.

Polskie Towarzystwo Handlowe „BONICOT“ Sp. z o. o.

Kraków, ul. Zielona l. 10. Telefony 168-41, 146-76



Pieczątki kauczukowe i metalowe.
Szyldy emaljowane i metalowe.
Sztance (stemple) mosiężne i stalowe.
Numeratory, datowniki metalowe i kauczukowe

poleca

ZAKŁAD MECHANICZNO-RYTOWNICZY

ALEKSANDER FISCHHAB

TELEFON Nr. 132-56

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 46

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie.

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

upławom

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdzięczną.

Anna Gebauer, Stettin

7. P. Friedrich-Eberstr. 105 (Niemcy). Dołączyć na portorja.

Polski Związek Turystyczny

Kraków, ul. Szpitalna 36. — Tel. 113-85

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel: Zamek, pokoje królewskie. **Rotunda św. Feliksa i Adaukta** — codziennie od 9—4 (w święta tylko do 2 pop.) wstęp 1 zł. dzieci 50 groszy.

Katedra wawelska: w czasie wolnym od nabożeństw. Grobowce i Skarbiec po 1 zł.

Wieża Zygmuntowska: 25 groszy.

Smocza Jama: codz. od 10—4 pop. — wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach: codziennie od 10—2 pop. wstęp 1 zł

Muzeum Czapskich: środy i święta od 10—2, 1 zł.

Muzeum Jasieńskiego; codz. od 10—2 pop. 50 gr.

Muzeum Barącza; środy i święta od 10—2 pop., 1 zł.

Muzeum XX, Czartoryskich; wtorki i piątki w godzinach 10, 11, 12, w grupach 30 osób — bezpłatnie. Wycieczki i szkoły w inne dni powszednie, za zgłoszeniem w przeddzień.

Muzeum Przemysłowe; w niedziele (dla wycieczek także i dni powszednie) od 10—13 i od 4—7 pop., wstęp 50 groszy. wycieczki i młodzież szkolna 25 gr. wstęp 1 zł.

Muzenm Etnograficzne; codz. od 10—2 pop.

Dom Matejki; codz. od 10—4 pop., wstęp 1 zł.

Zbiory Polskiej Akademji Umiejętności — gabinet archeologiczny w piątki, od 12—2 pop — przyrodniczy w dni powszednie od 10—13. Wstęp wolny.

Wieża ratuszowa; (zabytki rzeźby) w niedziele i święta od 10—2 pop., wstęp 50 gr.

Wieża Marjacka; codziennie od 10—2 pop. 50 gr.

A. PIASECKI

FABRYKA CZEKOLADY S. A.

AKÓW

POLECA SWE WYROBY

POKOJE SŁONECZNE

umeblowane dla osób prywatnych jakoteż dla wycieczek, poleca

„Willa Wysoka“, Zakopane - Skibówki.

Mimo kryzysu ludzie konsumują, przemysłowcy produkują, kupcy kupują.

Sztuką nielada jest dziś odpowiednio sprzedawać. Tylko celowa i umiejętna reklama może utorować drogę między producentem a nabywcą. Niecelowem jest się ogłaszać w pismach, które nie mają wpływu na nabywców.

Przegląd Kupiecki jako organ stowarzyszeń kupieckich cieszy się ZAUFANIEM swych członków, dlatego też inserenci w Przeglądzie Kupieckim osiągają oczekiwany rezultat.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter.
Redaktor odpow. Samuel Kurzmann. — Drukarnia Uniwersalna Romana Beera i Ski, Kraków, Grzegórzecka 32. Telefon 119-56.